

Reaktory groźniejsze niż bomby

2 marca 2022

Chaotyczne strzępki informacji dobiegające z przypadkowych źródeł utrudniają rozumienie i kojarzenie faktów. Tym cenniejsze są analizy wynikające z głębokiej znajomości szczegółów pomijanych w głównym nurcie dezinformacji. Ciekawe spojrzenie ma niemiecki historyk Andreas Umland z Ośrodka Studiów Wschodniej Europy w Sztokholmie, specjalizujący się w historii Rosji i Ukrainy oraz ich wzajemnych relacjach. Jego zdaniem dużo bardziej realnym zagrożeniem w toczącym się konflikcie na Ukrainie nie jest użycie broni nuklearnej, ale 15 czynnych reaktorów znajdujących się na terenie tego kraju. Dziwna taktyka wojsk rosyjskich stopniowego „przenikania” w obszar Ukrainy od północy wiąże się z przejęciem kontroli nad najbardziej niebezpiecznymi obiektami, które zagrażają Europie w razie awarii, lub uderzenia militarnego. Rosyjskie pociski rażą cele znajdujące się w odległości 90 minut lotu od Berlina. Przy przekonaniu o ogromnej sile militarnej Rosji, powszechnym oczekiwaniem było błyskawiczne uśmierzenie konfliktu na spornym terenie dwóch republik Ukrainy. Sprawy przebiegają inaczej, a tłumaczy je po części wpływ propagandy, jak też ograniczony potencjał wojskowy zaangażowany do trwającej operacji.



Rosjanie starając się unikać ataków na obiekty cywilne w Charkowie, Kijowie muszą liczyć się z wydłużonym w czasie działaniem. Ostrożność mogłaby wynikać z chęci oszczędzenia ofiar wśród ludności rosyjskiej tam mieszkającej. Z pewnością nie przysporzyłaby chwały zwiększona liczba ofiar. Intencją nie jest anektowanie terenu jak w przypadku Krymu, ale włączenie w orbitę wpływu. Trudno też odmówić racji obiegowej opinii o Ukrainie, że jest państwem przeżartym korupcją,

rzządzonym przez niedoświadczonego politycznie aktora, więc wkładając niewiele wysiłku można je łatwo pokonać. Społeczeństwo ukraińskie bardzo dojrzało w wyniku rewolucji pomarańczowej w 2014 r.

Biorąc pod uwagę dane z mapy szacunkowego obszaru działania wojsk rosyjskich na dzień 28 lutego b.r., wyłania się obraz przypominający strategię przyjętą w Gruzji. Przejęcie znacznie większego obszaru Gruzji pod kontrolę w 2008 roku nie wywołało żadnych sankcji. Bardziej istotnym dla Europy, Turcji i Rosji powinien być aktualny status Zaporozża na południu, gdzie znajduje się 6 czynnych reaktorów atomowych. Walki toczą się aktualnie nieopodal największej w Europie elektrowni atomowej, co powinno skłaniać do powściągliwości w ocenie tempa i charakteru działań wojskowych. Obszar ten stanowi dużo większe zagrożenie ilością ofiar w całej Europie, nie tylko lokalnie.

Ukraina aktualizuje dane o stratach bez rozgraniczenia na jeńców, rannych i ofiary śmiertelne. Ich wiarygodność zmienia się w konfrontacji z rosyjską stroną internetową ministerstwa obrony ukazującą zdjęcia jeńców, nazwiska żołnierzy. Dane o żołnierzach adresowane do ich rodzin zostały jednak zablokowane przez rząd. Jakkolwiek mało precyzyjna liczba strat w ludziach, 5000 ofiar w ciągu 5 dni działań militarnych, to duże straty. Ponurą stroną tych działań jest informacja, że wojsko wyposażone zostało w krematoria dla spalenia ofiar śmiertelnych i uniknięcia transportu do miejsca pochodzenia. Może to mieć istotny wydźwięk polityczny biorąc pod uwagę żałobę rodzin po stracie najbliższych na froncie. Tu warto uwzględnić kampanię rosyjskiej propagandy przed podjęciem działania. Celem operacji rosyjskiej głoszonej w kampanii poprzedzającej operację na Ukrainie jest demilitaryzacja i denazyfikacja, ze wszech miar pożądana przez kręgi globalistyczne w interesie budowanego świata pokoju. Dane o stratach rosyjskich podane przez czynniki rządowe są znacznie niższe. Należy zaznaczyć, że Rosja doskonaliła narzędzia propagandowe, metody dezinformacji, wojny

hybrydowej, osiągnęła wysoki stopień indoktrynacji własnego społeczeństwa. Z kolei sięgając do genezy odrodzenia się tendencji propagowania ugrupowań nazistowskich, bez trudu przychodziła ta rola senatorowi Mc Cain fotografującemu się wśród członków batalionu Azov. Dowartościowani rosnącym znaczeniem dla Amerykanów, poddani szkoleniu centralnej formacji wywiadowczej zatrudnionej do instruktażu ludzi Prawego Sektora, przy aplauzie oficjalnych czynników rządowych celebrują publicznie wzorce uznane powszechnie za jawne bezprawie. Jako tak zwany zjednoczony front wzięli udział w ostatnich wyborach. Zastanawia, że zwykle radykalna prawica nie łączy się z innymi nurtami. W tym przypadku, dla utrzymania wpływów od 2014 roku łączą się, dzięki czemu przy poparciu 2.15% mają przedstawiciela w parlamencie.

Ceniące dotychczas międzynarodową współpracę gospodarczą Niemcy, Szwecja znacząco zmieniły swoje nastawienie od objęcia stanowiska kanclerza przez Olafa Scholza. Na forum parlamentu nagle wszystkie partie z lewicą włącznie zagrzmiały antyrosyjską retoryką, jakby zapominając o gospodarczych tego skutkach, na które zareaguje społeczeństwo dotknięte rosnącymi cenami gazu, paliw, prądu i wszystkiego co od tych produktów zależy. Zmianie geopolityki, zasadności zbrojnego wzmocnienia Ukrainy przeciw Rosji patronuje SDP. Zatem opowiedzieli się za wzmocnieniem arsenału militarnego posiadanego przez Ukraińców, sankcjami, dodatkowo zaangażowaniem 70 myśliwców, które będą miały zgodę na korzystanie z lotnisk w Polsce. Zachód doprowadza tym do zaognienia konfliktu. Wojna przestaje być ukraińsko-rosyjską, a staje się europejsko-rosyjską.

Ludziom cały czas wydaje się, że istnieją dwa oblicza dobrej i złej planety. Euronatowska – dobra strefa i wschodnia – niegodna istnienia. Cokolwiek wydarzy się na granicy wpływów NATO, będzie miało także skutki na wschodzie. Jakikolwiek wypadek zdarzy się z jednym choćby spośród 6 funkcjonujących reaktorów na Zaporozżu, żaden obowiązek wizowy, ani granice Schengen nie powstrzymają skutków w przestrzeni i czasie.

Gdzie schowa swych obywateli UE przed ryzykiem owego zdarzenia? Z kolei przyparty do muru presją Zachodu W. Putin może uciec się w ostateczności do zwiększenia ryzyka o jakim nam się nie śniło. Ślepą uliczkę zastąpić może mądra dyplomacja akceptowalna dla Ukraińców i Rosjan. Daleki od umiarkowanych poglądów prezydent Zelenski, musiałby ustąpić przed równie przekonanym do ustępliwości własnej Putin.

Powrót do status quo sprzed ataku z jednoczesnym uznaniem zapowiedzi członkostwa Ukrainy w UE mógłby zadowolić ukraińskich rządzących. W żadnym wypadku nie byłaby fortunną zapowiedź członkostwa Ukrainy w NATO. Dozbrojeni sąsiedzi z nieustannym roszczeniem terytorialnym są nie do pomyślenia dla nas. Wtrąceni w wojenne warunki przez głupio rządzących dostajemy rykoszetem. Przyglądając się sprawom sąsiadów nie możemy zapominać o własnym interesie. Polskie społeczeństwo miałoby do spełnienia zacną rolę delegując na Białoruś jedyne go przedstawiciela w charakterze obserwatora, specjalnego wysłannika z propozycją wdrożenia zapomnianej koncepcji pokojowej dla Europy w postaci Planu Rapackiego. Ta idea ma dziś wartość naszego być, albo zginąć.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: English.almayadeen.net, [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net